

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/170807,Marek-Klecel-Poetka-w-lagrach-Beata-Obertynska-18981980.html>

03.03.2026, 13:52

Marek Klecel: Poetka w łagrach. Beata Obertyńska (1898–1980)

Zaczęła pisać wiersze, gdy Polska powstawała do nowego życia, wylaniała się z bitew i krwi wielu Polaków poległych podczas I wojny światowej oraz wojny obronnej 1920 r. Szczęśliwe lata spędzone w Niepodległej zostały gwałtownie przerwane przez wybuch II wojny światowej, najazd sowiecki na wschodnie tereny Rzeczypospolitej, aresztowanie we Lwowie i deportację do łagrów Workuty.

21.09.2022

Twórczość poetycka była nieomal jej przeznaczeniem. Beata Obertyńska, córka znanej poetki młodopolskiej Maryli Wolskiej, wychowywała się w środowisku literackim i artystycznym Galicji. Jej ojciec Wacław Wolski był wprawdzie inżynierem i pionierem galicyjskiego przemysłu naftowego, ale też jednym z założycieli lwowskiego „Słowa Polskiego”. W jego domu spotykało się środowisko intelektualne Lwowa. Matka Beaty, wspomniana Maryla Wolska, była córką malarza i rysownika Karola Młodnickiego oraz Wandy Monné. Z małżeństwem tym wiąże się pewna legenda. Młodnicki był przyjacielem malarza Artura Grottgera, a Monné – narzeczoną. Gdy Grottger umierał, miał podobno zobowiązać przyjaciela, by ożenił się z jego wybranką.

Młodopolskie życie artystyczne i pogodne dzieciństwo Beaty przerwał wybuch I wojny światowej. Jej starsi bracia – Kazimierz i Ludwik, któremu Władysław Bełza dedykował wiersz Katechizm polskiego dziecka – wstąpili do Legionu Wschodniego Józefa Hallera. Matka podjęła służbę pielęgniarki w szpitalu wojskowym na Łyczakowie. Siostry zostały wysłane do bezpiecznego majątku w Kozińcu. W czasie wojny polsko-ukraińskiej na przełomie lat 1918–1919 ojciec poetki i brat Kazimierz służyli w Straży Obywatelskiej we Lwowie. Brat Ludwik dostał się do ukraińskiej niewoli.

„Aresztowany, uwięziony, zbity w śledztwie, został z grupą 24 Polaków rozstrzelany w Łączowie na zamku 1 kwietnia 1919 r. Nie pozwolił sobie przed egzekucją zawiązać oczu. Zwrócony twarzą ku lufom, z okrzykiem: «Niech żyje Polska!» padł od hajdamackich kul”

- wspominała po latach siostra¹.

Wczesne życie Beaty, wtedy jeszcze Wolskiej, kształtowało się w szerszym środowisku literackim i artystycznym, ale i patriotycznym, powiększonym o rodzinę Pawlikowskich. Jej siostra bowiem, malarka Aniela, poślubiła Michała Pawlikowskiego ze znanej i zasłużonej rodziny, która patronowała życiu kulturalnemu Lwowa, Medyki i Zakopanego. Beata wyszła wcześniej za mąż za Józefa Obertyńskiego, właściciela majątku ziemskiego pod Lwowem. Prócz poetyckich miała także ambicje aktorskie. Już w latach trzydziestych złożyła odpowiednie egzaminy i występowała jako aktorka w teatrach lwowskich, pisała również utwory dramatyczne. Swe pierwsze tomy wierszy – *Pszczółki w słoneczniku* (1926), *Głóg przydrożny* (1932) i *Klonowe liście* (1932) – wydała w wydawnictwie Biblioteka Medycka.

Wczesna poezja Obertyńskiej zdradza o wiele więcej związków i podobieństw z poezją młodopolską, z utworami takich poetów, jak Leopold Staff i Bolesław Leśmian, niż z poezją rówieśników, powstającą po 1918 r., z poetyckimi manifestacjami Skamandra z jednej, czy

awangardy poetyckiej z drugiej strony. Jej wiersze z lat dwudziestych i trzydziestych przenika głębokie przeżywanie natury i egzystencjalnego z nią związku. To nie tyle jednak poetyckie opisy i obrazy przyrody, ale próby wyrażenia jej żywiołów, bogactwa, kształtów i barw, trwania, rozwoju i przemijania wszystkiego, co się objawia w wielu jej przejawach oku człowieka. Człowieka postawionego w istocie wobec tajemnicy natury, czy szerzej, wobec całego stworzenia – człowieka, będącego jego częścią, ale świadomą i osobną. Poetka używała do tego celu różnych środków literackich, animizacji, ożywienia czy personifikacji tworów natury, które mają je przybliżyć, ale i wnikać w tajemnicę natury, a z nią i w tajemnicę człowieka, wymykającą się jemu samemu. Z czasem jej poezja rozwija się, dojrzewa, przechodzi od jakiegoś poetyckiego panteizmu w stronę religijnej metafizyki i transcendencji, co dobrze wyraża późniejszy wiersz *Pochwała*:

*Niepojęta kolistość bytu!
Któż pochwałę twą zdoła wyśpiewać?*

*W drzewie taisz możliwość okwitu.
W kwiecie taisz możliwość owocu.
A w owocu znów – możliwość drzewa.*

*Niepojęta kolistość bytu!
Z siebie płyniesz i w siebie się wlewasz!*

Ale to nastąpi dopiero po wielkim przełomie, wielkim i wspólnym doświadczeniu życia i śmierci, jakie i na nią spada po pogodnym lecie 1939 r. Poetka od przyrody będzie odtąd także poetką od historii.

„Noc narasta od wschodu...”

W końcu sierpnia 1939 r. Obertyńska przebywa w swoim majątku na wsi pod Lwowem, którym musi sama zarządzać po śmierci męża w 1937 r. Musi doglądać zbiorów, zgromadzić żywność, przewieźć ją do miasta. Wojna jest już pewna. Widzi ostatni raz swój dom i ogród. Będzie o nich później pisać wiersze, będą stale wracać obrazy pozostawionego samopas sadu i bezludnego domu.

„A potem jeszcze ogród – napisze pięć lat później w książce *Z domu niewoli*. – Zastygł w słońcu jak mucha w bursztynie i nie mam pojęcia, co go czeka. Jak te nasturcje kwitną tego roku! Aleja grabowa też nie wie jeszcze, że to jej ostatnia jesień. Obie o tym nie wiemy. Idę jak chłodną, cienistą nawą zielonego kościoła.”²

Wkrótce po nalotach niemieckich zjawiają się w domu Obertyńskiej pierwsi uchodźcy z Zachodu. Prócz siostry Anieli z dużą rodziną obszerna willa musi pomieścić około 60 przybyszy znajomych i nieznajomych z Poznańskiego i Śląska, górali i Żydów. A 17 września nowa fala uchodźców nadchodzi ze Wschodu. Najpierw następuje kilka dni groźnej ciszy, oczekiwania, niepewności. Później już nowe porządki, rozpoczęte od rozstrzelania dyrektora zakładu energetycznego.

I przymusowa rejestracja polskich oficerów, policjantów, służb mundurowych, pierwsze łapanie. Dom Obertyńskiej przeżywa nowe obłężenie: przymusowe dokwaterowania sowieckimi funkcjonariuszami i różnym podejrzanym elementem. Nadchodzi zima, a z nią głód i chłód, handel prywatny zlikwidowano, w państwowych sklepach pustki. Obertyńska ma jeszcze zaopatrzenie ze swego majątku na wsi. Ale już wie:

„Mój dom splądrowany. Meble wywieźli zaraz po wkroczeniu, książki oblali naftą i spalili na gazonie. Aleja grabowa wycięta. Teraz rąbią park”.

Miasto szybko zmienia charakter:

„Miasto zmieniło twarz. Jest obce. Nie to samo. Poprzezywano ulice, nie ma znajomych sklepów. Coraz więcej sowieckich futrzanych czap, szyneli, kaloszy, wysokich butów i chustek na głowie. Kapelusze znikły prawie bez śladu. Z ostrożności. Umyslna mimikra z tłem. Wszyscy, o ile możliwości ucharakteryzowani są na szumowiny. Ich ludzi poznać od razu. Zwłaszcza kobiety.”³

Dalej w tym prologu do książki z łagrów *W domu niewoli* typowe już obrazki miasta najechanego przez Wschód, wiadomości o powstającym sowieckim folklorze, o zamiłowaniu do zegarków z przykładem żołnierza paradyującego z kuchennym budzikiem u pasa, pretensje, że w muszli klozetowej trudno się umyć, bo spuszczonego woda za szybko ucieka, widok pań w teatrze wystrojonych w nocne koszule.

O pierwszych deportacjach jeszcze w zimie, o wywózkach z okolicznych wsi dowiedziała się Obertyńska od swego lokatora, sowieckiego funkcjonariusza. Kto przeżył zimę, doczekał masowych deportacji wiosną 1940 r., czyli na ogół łapanek po domach i wywózek w nieznanym kierunku. Ludzie opuszczali swe domy, by uniknąć aresztowań, uciekali pod miasto, kryli się po laskach i krzakach, koczowali pod gołym niebem. Wtedy aresztowano krewną Obertyńskiej, nauczycielkę Krystynę. Zaimponowała poetce, bo po rewizji i śledztwie w domu, po niekończącym się oczekiwaniu, położyła się po prostu na kanapie i zasnęła. Zaskoczeni byli nawet sowieccy funkcjonariusze. Obertyńska wiedziała, że i na nią przyjdzie pora. Ktoś życzliwy i poinformowany ostrzegł ją o aresztowaniu. Znalazła nawet inne bezpieczne miejsce, chciała jednak jeszcze wrócić do domu, by pożegnać się z bliskimi. Ale tam już na nią czekano...

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

Tekst pochodzi z numeru 3/2020 „Biuletynu IPN”

Przypisy:

¹ M. Wolska, B. Obertyńska, *Wspomnienia*, Warszawa 1974, s. 426-427.

² B. Obertyńska, *W domu niewoli*, Warszawa 2005, s. 8.

³ *Ibidem*, s. 17.

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)

II wojna światowa, Kultura

Artykuł



Beata Obertyńska. Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna/Wojskowe Biuro Historyczne